

Edmund Mazur

Adwokat Wacław Sudziarski (1926–2005)

Palestra 50/5-6(569-570), 327-329

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZPALTY PAMIĘCI

Adw. Wacław Witold Sudziarski (1926–2005)

Parę dni temu odwiedziłem bufet sądowy, ale nikogo ze znajomych kolegów nie spotkałem, a i sam bufet jest już zupełnie inny. W innym miejscu, inny wystrój, inne potrawy i ceny. Wygląda inaczej, podobny do restauracji, ale panuje w nim inna atmosfera. Brakuje mi tamtych obskurnych stolików, fatalnej kawy-lury, ale przy nich zawsze tych samych kolegów grupujących się według zainteresowań, pochodzenia, roczników. Przy jednym z nich zawsze można było spotkać Wacka Sudziarskiego, jak peroruje z zapałem o zasługach Piłsudskiego. To było Jego hobby. Przy każdej okazji nawiązywał, albo do osiągnięć militarnych Piłsudskiego, bądź do Jego zdolności grupowania odpowiednich wykonawców idei państwowej.



Zwykle przy Jego stoliku grupowali się ludowcy: Sutkowski, Fijałkowski, Zieliński, czasem przysiadł się również Sadurski i sędzia Płócienniczak. Łączyła ich fascynacja Piłsudskim oraz ludowość, a ponadto wszyscy pochodzili z Mławy lub jej okolic. Przysiadł się do nich też Gluza, a to z tego powodu, że był członkiem zespołu adwokackiego, którym kierował przez lata właśnie Wacek Sudziarski. Takie skojarzenie było spowodowane odejściem Wacka oraz bufetem sądowym.

Wacek urodził się 12 kwietnia 1926 r. w Mławie jako syn Edwarda i Stanisławy z domu Rezler, w rodzinie biedoty chłopskiej. Dzieciństwo miał ciężkie. Opowiadał czasem, że razem z trójką rodzeństwa często pragnęli kawałka chleba, ale niechętnie wracał do tych spraw i tylko czasem w zaprzyjaźnionym towarzystwie otwierał się. Szkołę powszechną ukończył w Mławie tuż przed wybuchem wojny. Podczas wojny pracował w sklepie jako goniec i pomocnik do wszystkiego. Było Mu ciężko, ale przynajmniej nie przymierał głodem, bo Niemcy dawali pracującym minimalne

kartki na żywność. Resztę zdobywano ze szmuglu i pomocy wsi, która okazała się tu nadzwyczaj lojalna. Trzeba pamiętać, że Mława w czasie okupacji należała do Ost-Prousen i Polacy byli tu gorzej traktowani.

Jak cała polska młodzież, Wacek starał się zachować tożsamość i polskość. Temu służyła nauka, bo na tym terenie nie było partyzantki i konspiracja była w powijakach.

Po wojnie Wacek natychmiast przystąpił do nauki w gimnazjum im. St. Wyspiańskiego w Mławie. Maturę zdał w roku 1948 i natychmiast podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas nauki w gimnazjum oraz na studiach utrzymywał się z prac dorywczych oraz pomocy stypendialnej. Było Mu ciężko, bo odezwały się warunki okupacyjne i ciężko chorował. Mimo tych przypadłości studia ukończył w roku 1952 z tytułem magistra.

Już podczas nauki w gimnazjum Wacek zainteresował się ruchem młodzieżowym. Wstąpił do Związku Młodzieży Wiejskiej i Wici, a z czasem również do Stronnictwa Ludowego. Tam właśnie zetknął się z Sutkowskim i Sadurskim oraz Fijałkowskim i Zielińskim oraz innymi. Aktywnie działał w ruchu ludowym, wnosząc swój zapal i entuzjazm. Jak doszło do rozłamu w ruchu ludowym, Wacek zniesmaczony tą sytuacją zrezygnował z należności do stronnictwa, ale sympatie młodzieżowe i ludowe pozostały, co objawiało się w bufecie, przy kawie i brydżu i spotkaniach towarzyskich.

Już w końcówce studiów uniwersyteckich zlikwidowano Prokuratorię Generalną i w jej miejsce powołano Urzędy Zastępstwa Prawnego przy WRN-ach. Wacek, jako młody obiecujący prawnik został tam skierowany do pracy i kilka lat występował tam jako radca prawny. Była to dla Niego dobra szkoła, bo musiał sobie radzić w sprawach procesowych o różnych trudnościach i skomplikowanych problemach. Po kilku latach Wacek zaczął starać się o wpis do adwokatury. Początkowo odmawiano mu kilkakrotnie, ale wreszcie Minister Sprawiedliwości decyzją z 14 czerwca 1956 r. zwolnił Wacka z aplikacji adwokackiej i dopuścił do egzaminu adwokackiego. Wacek zdał ten egzamin bez problemu 18 grudnia 1956 r. i 2 stycznia 1958 r. został wpisany na listę adwokatów w Warszawie, a 15 stycznia tegoż roku złożył ślubowanie.

Wkrótce został przyjęty do Zespołu Adwokackiego nr 3 przy ul. Glogera 6 i pracował w nim do końca, do jego likwidacji w 1986 r. W 1967 r. został kierownikiem tego Zespołu i cieszył się niesłabnącym zaufaniem kolegów. Był jednym z kilku długoletnich kierowników o wielkim doświadczeniu organizacyjnym oraz niezwykle taktowny. W zespole tym nigdy nie dochodziło do eskcesów i koleżeńskich nieporozumień. Rada Adwokacka stawiała ten zespół jako wzorowy. Prawie przez 15 lat Wacek był członkiem Komisji do spraw remontów. Tu dał się poznać jako świetny znawca kwestii remontowych i inwestycyjnych.

Od 1992 r. Wacek prowadził kancelarię indywidualną, a po przejściu na emeryturę w 1996 r. w ograniczonym zakresie. Trudne dzieciństwo i okres okupacji odbiły się na zdrowiu. Wacek ciężko chorował, ale zawsze z ożywieniem dyskutował w kwestiach najnowszej historii Polski i starał się do końca zachować pogodę ducha.

Zmarł 24 marca 2005 r. i 4 kwietnia został pochowany na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej. Odszedł jeszcze jeden z Kolumbów – coraz nas mniej. Wiem, że to nieuchronne, ale na duszy hadko.

Żegnaj Wacku, będziemy Cię pamiętać jako serdecznego kolegę, kompana z bufetu i dyskutanta oraz miłośnika Piłsudskiego.

Edmund Mazur

Adw. Stefan Suwała (1925–2004)

Mamy napisać wspomnienie o Koleździe, który niedawno odszedł, a przecież odnosi się wrażenie, że to nieprawda, że nadal jest wśród nas.

Stefan tak żyty był z Zespołem Adwokackim i wkomponowany weń, że trudno sobie wyobrazić, iż odtąd będzie inaczej, że nie będzie za swym biurkiem i że głosu Jego nie usłyszy się, ani anegdot przez Niego opowiadanych i, że nie będzie popijał z nami „małej czarnej”.

Był tak wkomponowany w naszą wspólnotę, iż stanowił jej integralną część, że trudno uzmysłwić sobie, iż może być inaczej, że ta pustka zniknie.

Nie, tak już niestety nie będzie.

Brakuje nam Go na każdą chwilę, gdy kierujemy wzrok ku miejscu, które zajmował i nie może być inaczej po stracie serdecznego i życzliwego wszystkim Kolegi, który wpisał się tak mile w pamięć tych, z którymi pracował i bywał na co dzień.

To całe lata budowały sylwetkę i zapamiętaną osobowość Stefana. Zmarł w poniedziałek nad ranem – 15 listopada 2004 r., a jeszcze w piątek poprzedzający śmierć Kolegi Stefana, wraz z nim, w wąskim gronie w Zespole komentowaliśmy wzmiankę w lokalnej prasie, że nie należy mieć kłopotów z sercem po godzinie 15-ej oraz w soboty i niedziele, bo tutejsza służba zdrowia nie ma środków na opłacanie lekarza i operatora aparatury ratującej zawałowców. Nikt z nas nie przypuszczał, że właśnie przydarzyć się to może Stefanowi, że zasłabnie w takim właśnie okresie, że dozna rozległego zawału i umrze.

Odszedł od nas Kolega o olbrzymim autorytecie i szczególnie zasłużony dla Palestry oraz znany i szanowany wśród tutejszej społeczności.

Kolega Stefan Suwała studia prawnicze I stopnia odbył w latach 1950–53 na Uniwersytecie Wrocławskim, zaś w latach 1959–63 ukończył studia II stopnia na Uniwersytecie Warszawskim i uzyskał tytuł magistra praw.